Nr. 85 (6570) WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 16 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wyzywająca odpowiedź Niemiec

na zaproszenie do wspólnych obrad

W Londynie otrzymano odpowiedź Niemiec, która zasadniczo przyjmuje zaproszenie do wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów. Przyjęcie to ma być jednak uwarunkowane.

Tekst odpowiedzi

Komunikat urzędowy o warunkach przyjęcia przez Rząd Rzeszy zaproszenia Rady Ligi Narodów do udziału w obradach londyńskich, brzmi, jak następuje:

„Rząd Rzeszy na zakomunikowane mu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów zaproszenie do wzięcia udziału w naradach Rady Ligi w Londynie, udzielił następującej odpowiedzi: Potwierdzam uprzejmie odbiór pańskiej depeszy z dnia 14 marca r. b., w której komunikuje mi pan, że Rada Ligi Narodów zaprasza Rząd Niemiecki do wzięcia udziału w badaniu przedstawionej Radzie przez Rządy Belgji i Francji sprawy. Rząd Niemiecki w zasadzie gotów jest przyjąć zaproszenie Rady. Wychodzi on przytem z założenia, że przedstawiciel jego w czasie obrad oraz powzięcia przez Radę uchwał będzie równouprawniony z przedstawicielami mocarstw Rady. Byłbym panu wdzięczny, gdyby mi pan zechciał to potwierdzić. Pozatem Rząd niemiecki musi zwrócić uwagę na następujący fakt o znaczeniu zasadniczem. Postępowanie Rządu niemieckiego, które dało Rządom Belgji i Francji podstawę do odwołania się do Rady, nie wyczerpuje się w przywróceniu suwerenności Niemiec w strefie nadreńskiej, lecz zostało połączone z wszechstronnemi konkretnemi propozycjami, dotyczącemi nowego zabezpieczenia pokoju Europy. Rząd niemiecki uważa swą akcję polityczną za jedną całość, której części składowych nie wolno od siebie rozdzielać. **Z tego powodu może on wziąć udział w obradach Rady tylko wówczas, jeżeli uzyska pewność, że odnośne mocarstwa gotowe są w najszybszym czasie podjąć rokowania nad propozycjami niemieckiemi.** Rząd niemiecki w tym celu nawiąże kontakt z królewskim Rządem brytyjskim, pod którego przewodnictwem mocarstwa zainteresowane w pakcie nadreńskim zebrały się w Londynie na narady.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy (—) **Neurath**".

Oburzenie Flandina

W związku z odpowiedzią Rządu niemieckiego, uzależniającą udział Niemiec w obradach Rady Ligi od przyjęcia propozycyj kanclerza Hitlera, jako płaszczyzny natychmiastowych rokowań, minister Flandin oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że raczej opuści Londyn i Radę Ligi, aniżeli zgodzi się na rokowania z Niemcami na podstawie żądań Hitlera.

Prawdopodobnie dziś rano Rada Ligi zwołana zostanie na tajne posiedzenie. (PAT).

Wrażenie w Londynie

Ospały nastrój typowej londyńskiej niedzieli przetworzył się pod wieczór w stan najwyższego napięcia. Odpowiedź niemiecka podziałała jak przysłowiowy kij w mrowisku. Wysunięte przez kanclerza Hitlera warunki wzięcia przez Niemcy udziału w obradach londyńskich, uwypuklają, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, przeciwieństwa poglądów Anglji oraz Francji i Niemiec. Anglja, zgodnie ze swoją zasadniczą linją polityczną, musi szukać kompromisu, któryby mógł stać się punktem wyjścia z niezwykle trudnej sytuacji. Niemcy zresztą w swej odpowiedzi wskazują, iż będą chciały korzystać z pośrednictwa angielskiego. Czy Anglicy zdołają jednak dokonać rzeczy, która wydaje się w chwili obecnej prawie niepodobieństwem? Stanowisko, zajęte dziś przez Francję, zdaje się zaprzeczać takiej możliwości.

Stanowisko Flandina jest już dzisiaj silnie popierane przez Sowiety i Rumunję.

Konferencja zdaje się wkraczać w stadjum kryzysu, i to nietylko konferencja. Niektórzy obserwatorzy tutejsi uważają, iż do podobnego kryzysu zbliża się dotychczasowa organizacja stosunków międzynarodowych w Europie. Gospodarze angielscy są zgnębieni i zakłopotani. (ATE).

Prasa francuska o sytuacji międzynarodowej

Niedzielna prasa francuska stwierdza z poważnym niepokojem, że sytuacja dyplomatyczna komplikuje się. Odpowiedzialność za to poniosą — zdaniem pism — niektórzy ministrowie gabinetu brytyjskiego, paraliżujący wysiłki ministra Edena, przychylnego Francji. Decyzję ministra Flandina przeniesienia dalszego toku rozmów ściśle zamkniętego grona 4 państw „lokarneńskich" na szerszą płaszczyznę, czyli przekazanie konfliktu Radzie Ligi, tłumaczą w Paryżu niemożliwością uzgodnienia poglądów między delegatami 4 państw. Wobec wytworzonej więc beznadziejnej sytuacji, delegacja francuska uważała, że przeniesienie dalszych obrad przed forum Rady Ligi Narodów będzie korzystniejsze dla tezy francuskiej, Francja bowiem sądzi, że może tu liczyć na gorące poparcie ze strony mniejszych państw. W Paryżu nie ukrywają również rozczarowania co do stanowiska Belgji.

Wyraźnie wskazuje na to komentarz londyńskiego korespondenta Havasa, który pisze, że propozycje, przedstawione w toku obrad londyńskich przez premjera Van Zeelanda, były właściwie w sprzeczności z zasadniczą tezą francuską. Polegały one w istocie na bezzwłocznem nawiązaniu rozmów z Niemcami na podstawie, zaproponowanej przez kanclerza Hitlera, z tym warunkiem, że Anglja miałaby przyznać Belgji i Francji dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa. Opinja francuska z równą więc obawą śledzi rozwój poglądów brytyjskich, jak i belgijskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że należy się liczyć z intensywnemi wysiłkami Trzeciej Rzeszy dalszego pogłębienia tej rozbieżności, jaka zaznaczyła się pomiędzy Francją i Belgją.

Potwierdza to korespondent londyński „Intransigeant", według którego rozeszły się pogłoski, iż Niemcy byłyby skłonne wycofać prawie całkowicie swoje wojska z terytorjum, położonego przy granicy belgijskiej. Dzięki temu manewrowi — pisze korespondent — Niemcy chciałyby uzyskać to, by delegacja belgijska, która dotychczas przeciwstawiała się zastosowaniu do Niemiec sankcyj, utwierdziła się jeszcze bardziej w swojem stanowisku.

Na tle wytworzonej sytuacji dzienniki podkreślają, iż delegacja francuska w Londynie w dalszym ciągu zachowuje postawę stanowczą. Wobec kolejnych wysiłków brytyjskich i belgijskich, zamierza ona również zająć aktywne stanowisko i wystąpić wobec Rady Ligi z własną inicjatywą.

Jak informuje „Petit Parisien", główne wytyczne tej inicjatywy przedstawiałyby się, jak następuje: Minister Flandin, opierając się na propozycji, z jaką wystąpił swego czasu przed izbą deputowanych, zaproponowałby Radzie Ligi odesłanie zagadnienia, czy ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego usprawiedliwia wypowiedzenie Lokarna i zajęcie strefy zdemobilizowanej, do rozpatrzenia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Trybunał haski miałby więc wydać swoją opinję prawną w tej sprawie. W oczekiwaniu na to Rada Ligi mogłaby powziąć zarządzenia, celem uniemożliwienia powiększenia liczby wojsk niemieckich w strefie nadreńskiej oraz budowy fortyfikacyj. Jeżeliby Trybunał haski wydał wyrok przychylny dla tezy francuskiej, powinniby znaleźć zastosowanie wobec Niemiec odpowiednie klauzule traktatu lokarneńskiego, zwłaszcza, iż w kołach francuskich spodziewają się, że wyrok ten mógłby wpłynąć na przychylniejsze ustosunkowanie się opinji brytyjskiej do tezy francuskiej. W międzyczasie Anglja, Francja i Belgja mogłyby wszcząć rokowania, mające na celu wzmocnienia swego bezpieczeństwa.

(PAT.).

Zakończenie straiku windziarzy w Nowym Jorku

Strajk pracowników domowych został zakończony. Strajkujący niezwłocznie przystąpią do pracy.

Prezydent Nowego Jorku, La Guardia, zakomunikował przedstawicielom Związku Zawodowego Pracowników Domowych, oraz przedstawicielom właścicieli domów, że nowa umowa zostanie podpisana z trzyletnim terminem. Umowa przewiduje, że wszyscy strajkujący, będący członkami Związków Zawodowych, zostaną ponownie zaangażowani do pracy, zaś wszyscy strajkujący, którzy są oskarżeni o akty sabotażowe, będą sądzeni przez specjalnego arbitra. Kwestja płac i godzin pracy w wielkich budynkach zostaje poddana niezwłocznemu arbitrażowi, który ustali skalę płac na przeciąg najbliższego roku.

Sytuacja w Abisynji

według Włochów

Z Asmary donoszą: Według informacyj z kół wojskowych wszystko zdaje się wskazywać na to, że wojna włosko - abisyńska wchodzi w fazę decydującą. Na froncie północnym przeprowadza się obecnie przygotowania do decydującego uderzenia. Dowództwo frontu północnego dąży do osiągnięcia dwuch głównych celów: 1) zniszczenia sił abisyńskich, które dotychczas nie brały udziału w walce, oraz 2) zdobycia i obsadzenia nowych obszarów, które stanowić mają bazę wejściową ewentualnych dalszych operacyj wojennych i ułatwić realizację politycznych i gospodarczych celów kampanji abisyńskiej.

Według relacyj otrzymanych z frontu, dyzlokacja sił abisyńskich jest nastęująca: na lewym brzegu rzeki Setit znajduje się 35,000 żołnierzy pod dowództwem Dedżasmacza Burru. W rejonie Dessie znajduje się korpus 48-tysięczny pod osobistem dowództwem Negusa. Korpus ten ma za zadanie powstrzymać ofensywę włoską w rejonie Aszangi i Quoram.

Na froncie południowym Wehid Pasza i Ras Nassibu rozporządzają w ważnych strategicznych punktach siłami nieprzekraczającemi 35,000 żołnierzy. Rejony Dżidżiga i Dagabur zostały przez Abisyńczyków silnie ufortyfikowane. Na południe od Harraru stoi armja licząca 15,000 żołnierzy. W prowincji Bale znajduje się około 30,000 żołnierzy, z czego 10,00 niedobitków armji Rasa Desty. Ogółem więc ilość wojsk abisyńskich, zdolnych w tej chwili do walki z Włochami, wynosi niewiele ponad 150,000. (ATE.).

Zgon znanego historyka

Wczoraj zmarł we Lwowie dr. Stanisław Zakrzewski, profesor historji Polski na uniwersytecie Jana Kazimierza, były senator.

Komunikat P.A.T.

Walka włókniarzy

Rokowania przedstawicieli związków zawodowych oraz przemysłowców włókienniczych Łodzi i okręgu łódzkiego pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. M. Klotta, — rokowania, prowadzone w sobotę w Min. Opieki Społecznej do późnych godzin nocnych— doprowadziły do wyników, które podajemy narazie według komunikatu PAT. Szczegóły i ocenę rezultatu podamy jutro. *Red.*

W dniu 14 b. m. toczyły się w Ministerjum Opieki Społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, dyrektora Klotta, przy udziale p. wojewody łódzkiego, Hauke - Nowaka, obrady wspólnej konferencji przedstawicieli organizacyj przemysłowców i robotników włókienniczych, celem likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu.

W wyniku obrad, które przeciągnęły się do późnej nocy, osiągnięto porozumienie, którego treść zawarta jest w protokóle, podpisanym przez obie strony. Protokół stwierdza, iż zasadnicza umowa zbiorowa z dn. 3 kwietnia 1933 r. obowiązuje nadal i stanowi łączną całość z umową dodatkową, ustaloną w wyniku sobotnich obrad. Ustalono również, iż we wszystkich fabrykach wywieszone będą cenniki płac, poświadczone przez inspektora pracy.

Zrzeszeni przemysłowcy zobowiązują się do nieprzeprowadzania bez udoskonaleń technicznych racjonalizacji pracy, która byłaby szkodliwa dla zdrowia robotników, zagrażała bezpieczeństwu pracy oraz zwiększała bezrobocie. M. in. postanowiono wyłonić komisję, złożoną z przedstawicieli robotników i przemysłowców w celu ustalenia płac dla tych kategoryj robotników, które nie są dotychczas objęte tarfą płac. Opłaty za postoje będą uskuteczniane, zgodnie z zasadami, ustalonemi w umowach zbiorowych.

Ponadto postanowiono wyłonić komisję redakcyjną, która zajmie się wydanem jednolitego tekstu umowy. Zgodnie z protokółem, nie będzie wprowadzony w czasie trwania umowy 8-godzinny dzień pracy w soboty. Pozatem ustalono zasady obliczania zapłaty na urlopy wypoczynkowe, wreszcie osiągnięto porozumienie w sprawie delegatów.

Główny inspektor pracy oświadczył, iż przez odpowiednie władze będą poczynione niezbędne wysiłki, aby podporządkować przemysłowców niezrzeszonych postanowieniom umowy zbiorowej. (PAT)

Wczorajsze zgromadzenie

Warszawa robotnicza

Mimo bardzo złej pogody do 2,000 osób zgromadziło się wczoraj o g. 12 w południe na podwórzu przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie. Wiec był manifestacją antyfaszystowską. Przemawiali kolejno tow. tow.: M. Niedziałkowski, A. Zdanowski, Zb. Mitzner, Wł. Pietrzykowski, Z. Zaremba i inni. Sprawozdanie szczegółowsze podamy osobno.

W Radomiu

Zwycięstwo Zw. Klasowych

(telefonem).

W wyborach do Wydziału Robotniczego Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Radomiu wielkie zwycięstwo odniosły Związki klasowe, które uzyskały od 253 do 334 głosów, zdobywając wszystkie mandaty.

ZZZ otrzymał od 113 do 131 głosów (bez mandatów).

Stolica Litwy pod wodą

Z Kowna donoszą, że poziom wody na Niemnie pod Kownem przekroczył w chwili obecnej 7 metrów, osiągając nienotowany od 50 lat poziom. Kowno jest otoczone ze wszystkich stron wzburzonemi falami Niemna i Wilji, które w samym środku miasta przed ratuszem połączyły swe koryta tak, że ratusz i katedra kowieńska znajdują się na wyspie. Również teatr państwowy zagrożony jest przez powódź. Prace ratownicze, oraz rozbijanie zatorów przez pionierów prowadzone są bez przerwy.

Dotychczas dotkniętych jest katastrofą powodzi w Kownie 54 ulic i 730 domów. Około 10 tys. osób pozostało bez dachu nad głową, tracąc niemal cały swój dobytek. 4,000 powodzian zaopiekował się magistrat Kowna, żywiąc ich i umieszczając w gmachach szkolnych, w których z tego powodu musiano przerwać naukę. Straty spowodowane powodzią, obliczane są na wiele miljonów litów. Wskutek zamknięcia fabryk około 10,000 robotników utraciło pracę. Powódź dotknęła bardzo wiele rodzin polskich, bowiem Polacy stanowią, jak wiadomo, liczny odsetek mieszkańców Kowna.

Bardzo poważne jest również położenie wsi, znajdujących się w okolicach Kowna. W samej tylko Marwiance 1000 osób utraciło domostwa. Cały rozmiar katastrofy będzie można ustalić dopiero za kilka dni. Przyczyną powodzi jest nagromadzenie się lodów na Niemnie, poniżej Kowna, które nie dają się usunąć ani przez rozsadzanie dynamitem, ani za pomocą innych środków. Ze względu na bardzo łagodną zimę tegoroczną, nie były poczynione żadne przygotowania, przyczem nie ostrzeżono w porę ludności. (PAT.).

Komuniści w Bułgarji

W ciągu ubiegłego tygodnia policja bułgarska wykryła 6 tajnych drukarń komunistycznych w stolicy i na prowincji. Aresztowano 40 osób. (PAT).

Dokoła polityki Banku Polskiego

DLA DOBRA AKCJONARJUSZÓW.

Ostatnie zmiany w Banku Polskim, a więc zarówno personalne, jak i przeprowadzone na ostatniem posiedzeniu akcjonarjuszów zmiany statutu Banku zostały przyjęte zgodnym chórem zadowolenia całej niemal prasy mieszczańskiej.

Nie należy zopominać, że Bank Polski jest nietylko instytucją emisyjną, mającą wpływ decydujący w dziedzinie pieniężno-kredytowej. Jest pozatem przedsiębiorstwem prywatnem, przynoszącem znaczne korzyści akcjonarjuszom. Dywidenda, wypłacana posiadaczom akcyj Banku była zawsze wysoka: wynosiła 15 proc. w r. 1930, 12 proc. w 1931, a następnie — 8 proc. W roku poprzednim, przy czystym zysku 11,9 milj. zł. — dywidenda wynosiła, jak przez parę ostatnich lat — 8 proc.

Otóż najważniejsza zmiana statutu Banku, dotycząca zmniejszenia kapitału zakładowego Banku ze 150 na 100 milj. zł. *ma bezpośredni związek z rozmiarami dywidendy — pozwala ją zwiększyć, nawet przy niezwiększonych zyskach Banku.*

Na czem polega ta tranzakcja — już pisaliśmy poprzednio: Bank przejmuje od Skarbu Państwa akcje II-ej emisji, wartości nominalnej 50 milj. zł. za cenę zmniejszenia długu bezprocentowego, jaki Skarb zaciągnął w Banku o sumę 75 miljonów, stosownie do ceny, jaką zapłacił Skarb za te akcje wartości nominalnej 50 milj. zł., nabyte po kursie 150 za 100.

Na czem polega korzyść akcjonarjuszów z tej tranzakcji? To bardzo proste: odpada dywidenda, która przypadała od tych akcyj II-ej emisji, a więc akcjonarjusze dostaną więcej. W r. ub., przy zysku czystym około 12 milj. zł. od kapitału 100 miljonów zł. możnaby wypłacić 12 proc. dywidendy, a nie 8 proc. — jak od kapitału akcyjnego.

Dochody państwa zmniejszą się o wartość dywidendy, jaka przypadała od posiadanych przez Skarb akcyj (około 4 miljony zł. rocznie). Skarb natomiast zyskuje prawo zaciągania nadal bezprocentowego kredytu w Banku.

PREZES KOC A PREZES WRÓBLEWSKI.

Prezes Koc został uznany za „strażnika waluty złotej". Liczne komentarze wywołało, jak wiadomo, jego „exposé" na zebraniu akcjonarjuszów, mające doniosłe znaczenie, gdyż był to głos człowieka mającego wpływ na politykę walutową i gospodarczą Państwa. P. Koc wypowiedział się jako zwolennik „wypróbowanych metod" i „unikania eksperymentów" w walce z kryzysem. Zapowiedział, że z całą siłą kierownictwo Banku przeciwstawiać się będzie *„wszelkim teorjom, które twierdzą, że z niczego można stworzyć nowe wartości".*

Następnie zaś, gdy niektórzy akcjonarjusze (będący, jak widać, entuzjastycznemi wielbicielami „mu rowanej" waluty) nie uważali jeszcze sytuacji za wyjaśnioną dostatecznie, prezes Koc podkreślił, że *jest zwolennikiem złotej waluty.*

Skąd te obawy akcjonarjuszów i skąd to bardzo mocne podkreślanie przywiązania do tradycyjnej teorji i polityki pieniężnej?

Leży przed nami Sprawozdanie Banku Polskiego za r. 1935, a w niem znajdujemy przemówienie poprzedniego prezesa dr. Wróblewskiego na posiedzeniu akcjonarjuszów w dniu 26 lutego 1935 roku. Widzimy z tego przemówienia (str. 6), że dr. Wróblewski nie był tak bezwzględnym przeciwnikiem „eksperymentów'!'. Owszem, zachęcał, by śledzić bacznie, co się gdzieindziej dzieje, by wynajdować dla siebie „własne drogi gospodarczego ratunku, w których cudze doświadczenie może być tylko jednym z wielu elementów naszej własnej roboty twórczej".

Robota taka — oświadczył prezes Wróblewski — *musi być eksperymentalna, ale właśnie w Polsce niema ważniejszego zadania, jak „energiczne dokonanie tej koniecznej pracy eksperymentalnej".* Czyż jednak eksperyment nie jest rzeczą niebezpieczną? Oto, co odpowiedział prezes Wróblewski:

„...przy wyznaczeniu odpowiedniego miejsca prostemu rozsądkowi, przy ubezpieczeniu się ostrożnością przed zbyt niebezpiecznem ryzykiem, a odwagą i stanowczością decyzji przed kręceniem się w kółko, polityka eksperymentu ca z pewnością daleko więcej dobrego niż złego".

To brzmi wręcz przeciwnie niż późniejsze o rok oświadczenie prezesa Koca. To była zapowiedź polityki, coprawda ostrożnej, lecz przeciwnej „deflacji", obliczonej na „ruch wzwyż", na ożywienie gospodarstwa społecznego przez odpowiednie posunięcia w dziedzinie przedewszystkiem kredytowej. Zwyciężył pogląd przeciwny wszelkim posunięciom, jakie mogłaby pociągnąć „polityka eksperymentu". Wyrazem tego zwycięstwa była, jak się zdaje zmiana na stanowisku prezesa Banku Polskiego.

CO PISZE NIEMIECKI TYGODNIK.

„Polityka Gospodarcza" (Nr. 11 z 10 marca r. b.) przynosi streszczenie artykułu niemieckiego tygodnika „Die Bank", w którym czytamy:

„Od jakichś dwóch miesięcy zawrzała w miarodajnych sferach polskich ożywiona dyskusja o los złotego. Fakt, że pokrycie złotem złotego pogorszyło się z 52 proc. w połowie 1935 do 39 proc. z początkiem roku 1936 i ze (z początkiem marca) zbliża się nowy termin zobowiązań zagranicznych, — który obniży, jak się zdaje (dürfte) pokrycie złotem do conajmniej 30 proc. jest zapewne głównym powodem zaniepokojenia walutowo-politycznego. Ponieważ równocześnie nadwyżka wywozu w roku 1935 spadła do 65 milj. zł. (wobec 176 milj. w roku poprzednim) przypuszczają w szerokich sferach iż Rząd, w krótszym czy dłuższym czasie, będzie zmuszony do nadzwyczajnych zarządzeń..."

Dalej — tygodnik niemiecki twierdzi, że dr. Wróblewski *„przedłożył gabinetowi ministrów obszerne plany, dotyczące wprowadzenia przymusowej gospodarki dewizowej".*

Rząd jednak — dodaje „Die Bank" (wciąż w streszczeniu „Polityki Gospodarczej") — jak się wydaje, zajmuje negatywne stanowisko wobec planów dewaluacji, czy gospodarki dewizowej. Mianowanie p. Koca ma być „demonstracją Rządu wobec pesymistów walutowych".

Pozatem pismo podkreśla starania p. Koca w kierunku rozszerzenia kredytów redyskontowych Banku Francji dla Banku Polskiego i uplasowania dalszej transzy pożyczki kolejowej Gdynia—Górny Śląsk, oraz konwersyji zadłużenia. Fakt, że zeszłoroczna podróż p. Koca nie dała jeszcze wyników naprowadza pismo niemieckie na wniosek, że „Francja wiąże pomoc kredytową z warunkami politycznemi, których Warszawa nie chce przyznać".

Jeżeli p. Kocowi uda się zmobilizować kredyty francuskie i wogóle zagraniczne (nawiązanie kontaktu z City) „stałyby się przez to na najbliższą metę sięgające głęboko zarządzenia walutowe i dewizowe zbędnemi. Stabilizacja złotego byłaby tam na najbliższą przyszłość zapewniona".

Tyle głos tygodnika niemieckiego. Chcielibyśmy jeszcze zauważyć, że polityka takiej instytucji, jak Bank Polski, jest coprawda czynnikiem kształtującym drogi polityki gospodarczej Państwa, ale ze swej strony zależna jest od czynników gospodarczych i politycznych, dominujących w całej polityce Polski w chwili obecnej.

(W).

Tajemnice budżetu m. st. Warszawy

Gospodarka budżetowa m. st. Warszawy wykazuje obecnie równowagę, niestety tylko pozorną ale nie faktyczną. Według znawców gospodarki miejskiej równowaga ta opiera się przedewszystkiem na nadmiernem obciążeniu przedsiębiorstw miejskich na rzecz utrzymania działów administracyjnych czyli na rzecz zwiększonych wydatków konsumcyjnych.

Wysokość obecnych przelewów z przedsiębiorstw do kasy miejskiej uszczupla w sposób niedopuszczalny fundusze amortyzacyjne i renowacyjne, co stwarza stan niebezpieczny, pomniejszający majątek przedsiębiorstw, powodujący dewastację urządzeń technicznych i zwiększający koszty produkcji.

I tak np. elektrownia tramwajowa w Warszawie wymaga natychmiastowego zakupu nowych kotłów, gdyż dotychczasowe są zupełnie zużyte, starej konstrukcji, pracują nieekonomicznie i nie dają gwarancji utrzymania ruchu. Wskutek tego właśnie m. in. zmuszone są tramwaje posługiwać się częściowo (np. ruch nocny) znacznie droższym prądem z prywatnej elektrowni warszawskiej. Sumy, które powinny być wydane na te inwestycje, przelewane są na utrzymanie biur zarządu miejskiego i na wypłatę emerytur.

Analogicznie dzieje się z innemi przedsiębiorstwami miejskiemi. Dewastacyjna ta gospodarka postawi w niezwykle trudnem położeniu przyszły zarząd miejski, który zmuszony będzie do wielkich inwestycji i renowacji, zaniedbanych przez zarząd komisaryczny.

Dla wyżej wymienionych powodów ministerjum spraw wewnętrznych poleciło w roku ubiegłym obniżyć wysokość przelewów z przedsiębiorstw i nie zaakceptowało preliminowanej w tej mierze sumy 24 miljonów złotych. Na żądanie władzy nadzorczej zmniejszono wówczas przelewy o około 2 miljonów złotych. Nie bacząc na to polecenie M .S. W., komisaryczny zarząd miejski Warszawy zapreliminował na rok 1936-37, bez usprawiedliwienia realną zwyżką dochodów, przelewy z przedsiębiorstw miejskich w wysokości 26 miljonów złotych.

W budżecie miejskim pomieszczono też w dziale dochodów sumę 2 miljonów złotych, pochodzącą z tytułu rozrachunków miasta ze skarbem państwa za lata ubiegłe. Należy podkreślić, iż Rada Ministrów uznała za niedopuszczalne lokowanie takich sum w dziale dochodów miasta. W uchwale z dnia 3 marca 1934 orzekła Rada Ministrów, iż „tego rodzaju należności, jako niewynikające z gospodarki danego okresu budżetowego, należało przeznaczyć nie na pokrycie bieżących wydatków administracyjnych, ale na pokrycie odpowiedniej części niedoboru z lat ubiegłych". Rada Ministrów podkreśliła nadto w cytowanej uchwale, iż odmienna praktyka „prowadzi do dalszego pogłębienia się deficytowości gospodarki miejskiej".

W tem oświetleniu nie tylko brak równowagi obecnemu budżetowi, ale deficytowość jego została pogłębiona.

Gorzej jeszcze, niż sam budżet, przedstawia się jego wykonanie. W roku budżetowym 1935-36 wydatkowano kwoty budżetem wogóle nieprzewidziane (5 tys. zł. miesięcznie na delegatów dzielnicowych) oraz przekroczono cały szereg pozycji budżetowych. W wydziale spraw ogólnych np. wyczerpano całoroczny kredyt na wydatki personalne, już w listopadzie 1935 zabrakło na te cele 150 tysięcy złotych. Sprawę załatwiono w ten sposób, że opłatę pensji urzędników wydziału spraw ogólnych przerzucono na przedsiębiorstwa miejskie.

Stan wytworzony na ratuszu warszawskim budzi coraz większe obawy o przyszłość gospodarki miejskiej zarówno we władzach nadzorczych, jak i w szerokich kołach społeczeństwa.

(PRESS)

Przegląd Prasy

Przykra sprawa

Melchjor Wańkowicz w „Narodzie i Państwie" porusza przykrą sprawę. Chodzi o Juljana Tuwima, a właściwie nie o niego samego, tylko o to, co on sam o sobie pisze. Tuwim w „Wiadomościach Literackich" opisuje swoje młodzieńcze lata z czasów, gdy chodził do *rosyjskiego gimnazjum.*

P. Wańkowicz oddaje hołd Tuwimowi, jako poecie i człowiekowi, przyznaje, że p. Tuwim ma specjalne prawa, stwierdzając:

„Byłoby smutno, gdyby nas, naród polski, nie stać było na dumę z Pana, choć djabli wiedzą jakeś się Pan tu na tym Parnasie wziął. Poprostu, talent. I myślałem, że talent, to jest taka cudowna rzecz, że łapie wszystkie najsubtelniejsze barwy i tony i że wysokie to szczęście mieć pośród siebie taki wysoce uczulony przyrząd, który nie dba o nic, czy mu z prawa, czy z lewa przychodzi, byle to był ton, który idzie górą, górą, rozszczepiony na niesłyszalne dla nas dźwięki. Zupełnie wierzę, że jednego dnia mógłby Pan napisać wiersz do szatana, a drugiego nabożeństwo majowe. Lecz wierzę również, że i jeden i drugi wiersz znalazłby dla siebie nieposlednie miejsce, w polskiej poezji, a przez nią w polskej kulturze".

P. Wańkowicz nie ma nawet pretensji, iż Tuwim chodził do rosyjskiego gimnazjum w Kongresówce w czasie, gdy młodzież polska bojkotowała szkoły rosyjskie. Autor artykułu jest przeciwnikiem odgrzewania starych spraw:

„Wiedziałem o tem, że Pan był łamistrajkiem, ale było mi to omal obojętne. Któż tam dochodzić będzie, jakie sprawy się z tem wiązały. Któż tam dochodzić będzie pretensji do dawnego szóstoklasisty.

P. Wańkowiczowi chodzi o to i o to ma do Tuwima słuszną pretensję, że ten bezceremonjalnie, bez taktu i bez zrozumienia rzeczy porusza teraz sprawę swego uczęszczania do rosyjskiego gimnazjum, nie próbując się nawet z tego tłomaczyć, czy usprawiedliwić, traktując ten fakt jako normalny i naturalny.

P. Wańkowicz pisze:

— Mówi Pan o tej karcie swego życia coram publico, bez żadnej żenady, bez słówka wyjaśnienia. I niech nikt nie mówi, że to jest dowód Pańskiej odwagi cywilnej, że stać Pana na to, aby mówić o swojem życiu tak, jak ono szło. Bo, poprostu, ta sprawa dla Pana nie istnieje. Jest poza polem Pańskiego widzenia. Pisze Pan z sympatją o swoich „Szczenięcych Latach" i zdaje się oczekiwać, że tak lubiący Pana czytelnicy (a któż poza matołami może nie lubić Juljana Tuwima już nietylko jako poetę, ale jako człowieka, który z tych poezyj wygląda) z równą sympatją te wspomnienia będą odczytywali.

A dalej:

Kiedy widać te sprawy są poza polem Pańskiego widzenia, kiedy może Pan przed niemi defilować z czapką rosyjską na głowie i mówić swoje miłe proste słowa, nie spostrzegając, że ta czapka do nich nie pasuje, że zbyt dla nas wiele znaczy jako symbol poniżeń, bezsiły, upokorzeń, deprawacji.

To, że Tuwim właśnie w obecnym czasie wystąpił ze swemi wspomnieniami, p. Wańkowicz uważa za niewłaściwe:

Sprawa nie o byle co idzie. Pan wie, jak rzeczy w Polsce stoją. Pan, ze swoją wrażliwą duszą artysty, zapewne boleśniej jeszcze niż ja **wyczuwa nasuwające się na Polskę totalne chamstwo.** Wysunęło się już ono i przychodzi, przyjdzie żądać od Pana rachunku.

Bodaj, że większą jeszcze pretensję, niż do Tuwima, który snać poprostu nie wyczuł, iż takie serdeczne wspomnienia o „szczenięcych latach" w rosyjskiem gimnazjum w b. Kongresówce jest nietaktem — należałoby mieć do redakcji „Wiadomości Literackich", że nie odradziła Tuwimowi drukowania tego właśnie artykułu.

S-ek.

Imitator

Różne są sposoby zdobywania popularności lub sympatji. Za moich szkolnych czasów mieliśmy kolegę, który jak koń strzygł uszyma. Bardzośmy go za to lubili. Inny kolega naśladował głosy zwierząt: szczekał, miauczał; piał, jak kogut; ryczał, jak krowa i wydawał bek, jak cielę. Była to jedna z najmilszych naszych zabaw. Trzeci kolega, który miał zupełnie normalne oczy, potrafił na każde zawołanie zezować bądź prawem, bądź lewem okiem.

Inny znów kolega znakomicie naśladował wszystkich profesorów i podczas pauzy zaśmiewaliśmy się z jego małpowania.

Wszyscy ci chłopcy byli bardzo mili, ale poważnie nikt ich nie brał.— Wiedzą, ani oczytaniem nie mogli nikomu zaimonować. Należeli do tych, co „ściągali" od innych. Od nich nikt nie ściągał.

Na zjazdach Ligi Narodów jest podobno delegat, który podczas „pauz" zabawia innych delegatów naśladowaniem angielszczyzny innego delegata, który zupełnie dobrze i łada angielskim, ale ma akcent... białostocki.

Podobno delegaci na sesję Ligi Narodów zaśmiewają się z produkcji imitatora.

O endekach

Antysemickie wyczyny endeckie spotykają się z coraz to ostrzejszem potępieniem prasy. „Kurjer Poranny" pisze o akcji Stronnictwa Narodowego:

„Partja ta, nie mogąca się poszczycić żadnym pozytywnym dorobkiem w dziedzinie poważnej pracy społecznej, świadomie anarchizuje życie przez kolidującą z kodeksem karnym, a więc zbrodniczą akcję, podburzania ludności polskiej przeciw mniejszościom narodowym, a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej... Jakże często trupy Polaków, poległych w walce bratobójczej, bywają jedynym triumfem akcji „narodowej", która tę walkę podsyca. A jednak nawet w obliczu ofiar, poległych za winy zbrodniczej akcji, prowodyrzy jej dalecy są od opamiętania, i zamiast kajać się w skrusze, zacierają ręce z uciechy na widok krwi, z której spodziewają się zaczerpnąć jadowitą podnietę do nowych krwawych porachunków..."

A p. Słonimski w „Wiadomościach Literackich" tak demaskuje „humanitaryzm endecki":

„W dyskusji nad zniesieniem uboju rytualnego w Polsce również często używano słowa humanitaryzm. Używano tego słowa słusznie, gdyż ubój rytualny jest niehumanitarny, barbarzyński i powinien być zniesiony. Ale powoływanie się na humanitaryzm obowiązuje. Możnaby przypomnieć pismom endeckim, rozgrzeszającym wszystkie obrzydliwości uniwersyteckich awantur, że humanitaryzm nie powinien kończyć się na stosunku do konia, czy wołu. Krajanie ludzi żyletkami po twarzy, bicie do krwi, znęcanie się nad słabszymi i nad kobietami — czyż daje prawo do występowania w imię humanitaryzmu? Jeśli chodzi o stosunek do zwierząt, humanitaryzm nie wywołuje sprzeciwu, — przynajmniej teoretycznego. Oczywiście człowiek, który się znęca nad zwierzęciem, jest barbarzyńcą, ale gdy się znęca nad człowiekiem, dorabia sobie do tego mistycyzm narodowy, albo inną dowolną i wystarczająco mętną doktrynę".

Nowe Książki

DR. WŁADYSŁAW SPASOWSKI Z. S. S. R. Rozbudowa nowego ustroju. Warszawa, J. Przeworski, 1936; str. 226.

Pomimo niewątpliwych dla krytycznego czytelnika braków, jakie posiada praca dr. Spasowskiego, uważam tę książkę za najpoważniejszą, z istniejących dotychczas w języku polskim, prób syntetycznego ujęcia współczesnej rzeczywistości sowieckiej. Odkładając sprawę tych niedostatków na koniec, scharakteryzuję przedewszystkiem pokrótce styl i zawartość książki, pomyślanej i opracowanej w całkiem niepowszedni sposób.

Dr. Spasowski jest, niewątpliwie gorącym sympatykiem nowej porewolucyjnej Rosji i w tonie nie kłamanego, z najszlachetniejszych pobudek płynącego entuzjazmu ocenia wielkość, zasiąg i znaczenie przemian, które do najgłębszych pokładów bytu przeobraziły państwo rosyjskie i sytuację jego 170 miljonów mieszkańców. W kolejnych rozdziałach omawia autor pewne zasadnicze, kierunkowe zagadnienia i dyspozycje wewnętrznej i zewnętrznej polityki Sowietów, zaś punktem wyjścia tych rozważań jest budowa kanału Białomorsko - Bałtyckiego, uskutecznioна w tempie błyskawicznem, w ciągu 21 miesięcy, co stanowi w dziedzinie komunikacyjnej jedno z najpoważniejszych osiągnięć sowieckich. Ale ta potężna budowa wodna interesować musi nietylko ze względu na rekordy techniczne lecz może bardziej jeszcze z uwagi na niezwykłe zaiste socjalne znaczenie metod, jakie przy pracy nad „Bielomorstrojem" zastosowano. Wykonawcami robót, prowadzonych w wyjątkowo trudnych warunkach klimatycznych i terenowych, byli w lwiej części... więźniowie. dla których ta praca miała stać się egzaminem kwalifikacyj przedewszystkiem moralnych, a co za tem idzie — otwarciem możliwości powrotu do życia normalnego i pożytecznej społecznie działalności. Jak wynika ze świadectw sowieckich, cytowanych przez autora, spośród tej 100-tysięcznej armji więźniów olbrzymia większość doznała istotnie cudu przeobrażenia wewnętrznego i — zwrócona została społeczeństwu. Pomiędzy tymi uleczonymi i nawróconymi nie brakło ani zwyczajnych robotników niefachowych, obarczonych w przeszłości brzemieniem zbrodni, kradzieży, oszustwa i t. p. przestępstw.

Ten doniosły, niewątpliwie, moment odrodzenia moralnego, ukazany w sugestywnych ramach przykładu „kanałowych armistów", stanowi niejako motyw przewodni relacyj i omówień autora książki, który wiele miejsca poświęca m. in. „narodzinom nowego człowieka" na obszarach Rosji Sowieckiej. Radykalna poprawa bytu mas pracujących, powszechny pęd do oświaty i kultury, przyznanie kobietom praw społecznych i obywatelskich, likwidacja prostytucji, racjonalizacja i higjena pracy i w. in. — są to wszystko oznaki i dowody „narodzin nowego człowieka", powołanego do celów wielkich i twórczych.

Jak zaznacza autor w przedmowie, niedostępność odpowiednich materjałów albo ich szczupłość nie pozwoliła na opracowanie niektórych zagadnień, w pewnych zaś wypadkach zmusiła do ułamkowego tylko traktowania kwestyj. Bardziej może jeszcze zaważyła na całości książki okoliczność, że autor czerpie swe informacje wyłącznie z drugiej ręki, co — oczywiście — nigdy nie zdoła zastąpić autopsji, własnych wrażeń, przeżyć i przemyśleń. — Tutaj zapewne kryje się źródło niezawsze uzasadnionego entuzjazmu w stosunku do zamierzeń — poczynań, metod i celów władz sowieckich oraz przyczyna pewnych sprzeczności w relacjach autorskich (np. w rozdziale o demokracji w Sowietach). Podkreślić trzeba, że książka dr. Spasowskiego napisana jest z ogromnym temperamentem publicystycznym, z siłą najgłębszego przekonania i wiarą niezachwianą w epokową doniosłość dziejową rewolucji rosyjskiej. I z tego względu — poza zastrzeżeniami, o których wyżej — spełnić może tem łatwiej nakreślone jej przez autora zadanie: skutecznego i rzeczowego zwalczania tendencyjnych kłamstw, rozsiewanych na temat ZSSR. przez prasę faszystowską i burżuazyjną Bardzo aktualny i godny uwagi jest rozdział końcowy o „Pokojowej polityce Socjalistycznej Republiki Pracy".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

KRONIKA WARSZAWY

Samobójstwa

Przy ul. Akademickiej 5, w gmachu fundacji „Domy Akademickie im. prez. Gabrjela Narutowicza", targnął się na życie student Politechniki, 29-letni Stanisław Korsak, który powiesił się na sznurku, umocowanym na haku. Na szczęście wiszącego zauważyli koledzy i w porę odcięli. Mimo to lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł Korsaka do szpitala Dz. Jezus.

W ub. sobotę o godz. 20-ej, z mostu ks. Poniatowskiego, w zamiarze samobójczym skoczył w nurty Wisły jakiś młodzieniec, który uprzednio zdjął palto, pozostawiając je na poręczy mostu. Pomimo poszukiwań przez funkcjonarjuszów komisarjatu rzecznego, zwłok samobójcy nie zdołano odszukać. Z dokumentów, znalezionych w palcie okazało się, iż samobójcą był 17-letni Eugenjusz Żurek, którego rodzice zgłosili się do komis. rzecznego.

21-letnia Hinda Lichtermanówna, sierota, chora umysłowo, zam. z bratem Joskiem, krawcem, który obecnie odbywa powinność wojskową, korzystając z nieobecności domowników, powiesiła się na sznurku, umocowanym na haku w ścianie. Wiszącą zauważyli sąsiedzi i wszczęli alarm. Rzucono się na ratunek, który jednak okazał się spóźniony, gdyż zdjęto już tylko trupa.

Przy ul. Krochmalnej 57, wczoraj o godz. 15-ej do mieszkania Jana Karpa, szewca, przyszedł do siostry swej, Marji Karpowej, 24-l. Witold Mastalerski, sierota, robotnik, pozostający od 2-ch lat bez pracy. Przybyły był zdenerwowany i płakał. Na zapytania siostry — nie odpowiadał. Gdy Karpowa wyszła do kuchni, celem przyniesienia obiadu dla brata, ten, skorzystawszy z chwilowej samotności w pokoju, usunął doniczki z kwiatkami, otworzył okno i wyskoczył z IV-go piętra na bruk podwórza. Wskutek pęknięcia czaszki, Mastalerski zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Z zeznań siostry wynika, że M. mówił jej niejednokrotnie, że prawdopodobnie popełni samobójstwo, gdyż nie może znaleźć pracy, a nie chce być ciężarem rodzinie. Przez 2 miesiące Mastalerski bawił u brata swego w Łodzi, pragnąc tam znaleźć pracę, lecz nadaremno. Zwłoki, po sporządzeniu protokułu przez policję VII-go komisarjatu, przewieziono do prosektorjum.

T. U. R.

KURS TUR i RADY ZAWODOWEJ DLA MŁODZIEŻY ZW. ZAW. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 26 odbędzie się wykład tow. A. Zdanowskiego.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W O. K. R. PPS. odbędzie się dn. 16 b. m. (poniedziałek) o g. 6.30 pop. — ul. Długa 21.

DZIELNICA MOKOTÓW. W poniedziałek, d. 16 marca, o godz. 19, w lokalu dzielnicy, ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie Referatu Agitacyjnego. W związku z „Miesiącem Propagandy" obecność wszystkich członków Ref. Agit. obowiązkowa.

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA. Zarządza się na wtorek t. j. 17 b. m. punktualnie na g. 6 wiecz. Odprawę Delegatów wszystkich organizacyj miejscowych Okręgu podmiejskiego. Sprawa pilna.

MŁODY, ENERGICZNY BEZ PRACY, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Listy dla W. Ka-ki.

Tajemnicze zabójstwo przy ul. Grenadjerów

Na ul. Grenadjerów w czasie żegnania się zatrzymało się 5 osób: Michał Prokopczyk, brat jego, Walenty, Wład. Słupkowa (szwagierka Prokopczyka), Zofja Waszkiewiczowa (siostra Prokopczyka) i Stanisław Piotrowski (brat cioteczny Prokopczykowej). W tym czasie w pobliżu przystanął nieznany mężczyzna, przysłuchując się rozmowie. Michał P. zwrócił się do nieznajomego z żądaniem, aby się oddalił. Nieznajomy nie chciał odejść, lecz pchnął Prokopczyka. Ostatni uczynił to samo. Wtedy nieznajomy wyjął nóż i ugodził przeciwnika w lewą pachwinę. Uderzenie było tak silne, że nastąpiło przecięcie arterji, wskutek czego wynikł krwotok. W obronie napadniętego stanął brat P., Walenty, dozorca domu, któremu nożowiec porżnął jesionkę, oraz zadał cios nożem w prawą łopatkę. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawca, korzystając z zamieszania i pustkowia, uciekł przez pole w stronę Pragi. Pierwszego rannego przeniesiono do podwórza domu przy ul. Fundamentowej 53. gdzie, wskutek silnego upływu krwi, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Drugim rannym zaopiekowała się Waszkiewiczowa, przewożąc go do domu. Zmarły tragiczną śmiercią Prokopczyk żył lat 40, był z zawodu murarzem, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: W przyszłą sobotę premjera sztuki W. O. Somina „Zamach" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej z udziałem Stefana Jaracza i reny Eichlerówny.

cej".

TEATR WIELKI - OPERA: W dniu 24 b. m. odbędzie się w Operze Warszaw. uroczystość 25-lecia pracy A. Dołżyckiego. Dla uczczenia jubileuszu dana będzie opera „Tannhauser" Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 7-my „Mieszczanin szlachcicem" Moljera. Jutro „Był sobie więzień"

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. Jutro i we czwartek „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY: — Dziś komedja Acharda „Koko".

TEATR NOWY: Dziś w reżyserji Węgierki świetna „Tessa" („Wierna nimfa").

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje co wieczór cieszącą się olbrzymiem powodzeniem „Trafikę pani generałowej" Bus-Feketego.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura" z Adwentowiczem, Andrzejewską i Grywińską.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro przy ul. Elbląskiej 51 o godz. 7 wiecz. „Chory z urojenia".

RECITAL NA FLECIE W KONSERWATORJUM. W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum po raz pierwszy w Warszawie niezmiernie ciekawy recital na flecie, który wykona światowej sławy flecista amerykański Lambros Demetrios Callimahos.

RECITAL STANISŁAWY KORWIN - SZYMANOWSKIEJ. Po dłuższej przerwie i po nowych trymfach zagranicą, wystąpi w Warszawie światowej sławy śpiewaczka Stanisława Korwin - Szymanowska. Recital Szymanowskiej odbędzie się w najbliższy wtorek 17 marca o godz. 20.15.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie jeszcze dużem i przelotne opady. Po nocnych przymrozkach (silniejszych w górach), temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera.

Nowy tryumf Franciszki Gaal

„Katarzynka"!...

Jak łatwo się domyśleć, jest to tytuł filmu, filmu wiedeńskiego, pełnego czaru, sentymentu i humoru.

„Katarzynka"!... — to imię bohaterki filmu, którą gra ulubienica całego świata — jedyna i nieporównana Franciszka Gaal, samo nazwisko której starczy za setki najrozmaitszych superlatywów i daje pełną gwarancję wspaniałej i beztroskiej zabawy.

W obrazie tym Franciszka Gaal osiągnęła daleko większy tryumf, aniżeli w poprzednich filmach, jak „Csibi", „Piotruś" i „Mała mateczka".

Ta najweselsza komedja wchodzi już dziś na ekran popularnego kina „UCIECHA". (x)

Kącik radjowy

„Piosenka" H. Dorabialskiej

Kilka pierwszych wykonań utworów muzycznych zainteresuje radjosłuchaczy w poniedziałek 16.III o g. 18-ej znana pianistka Lucyna Robowska odegra R. Statkowskiego polonez op. 26 nr. 1, G. Łapuskiej „Piosenkę", H. Dorabialskiej „Preludjum", Fughettę, Kazury Mazurek i Friemanna mazurek „Na szlachecką nutę". Wszystkie te utwory wykonane będą w Polskiem Radjo po raz pierwszy.

Koncert Neumarka

W poniedziałek 16.III o godz. 22-ej dyrygować będzie w koncercie symfonicznym orkiestry Polskiego Radja kapelmistrz I. Neumark. Będzie to tegoroczny ostatni występ tego znakomitego kapelmistrza w Polskiem Radjo przed jego wyjazdem zagranicę. Jak wiadomo, I. Neumark jest stałym kapelmistrzem orkiestr holenderskich. Program poniedziałkowego koncertu obejmuje wczesną stosunkowo symfonję Mozarta C-dur K. V. 388 oraz mistrzowska zainstrumentowaną Ravela „Ma mère l'Oye", utwór, stanowiący cykl muzyczny popularnych dziecinnych bajeczek. Jako solista koncertu, wystąpi doskonały wiolonczelista T. Litan.

Audycja Kasprowiczowska

Poznańskie wieczory kasprowiczowskie dobiegają końca. Nadano już ich pięć, obecnie usłyszą radjosłuchacze szósty i ostatni. Nadany on zostanie w poniedziałek 16.III o godz. 21.30. Jako kończący cykl, nosi on tytuł syntetyczny, a mianowicie: „Znaczenie Kasprowicza". Tę ostatnią audycję opracowuje znakomity krytyk literacki i propagator regjonalizmu, dr. Stefan Papee. Na program „Wieczoru" złożą się, jak zwykle: przemówienie dr. Papé wraz z objaśnieniami tekstu, oraz recytacje poezji Kasprowicza. W części recytacyjnej da się słyszeć świetna artystka teatru Nowego, p. Tola Koronkiewiczówna oraz p. Zbigniew Loedla. Reżyseruje Kazimierz Korecki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Manewry miłosne".
APOLLO: „Jego wielka miłość".

ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Szanghaj" i „Tajemnicza dama".
ANTINEA: „Tancerki z Buenos Aires".
AKRON: „Idziemy po szczęście" i „Nowi ludzie".
AS: „Kuszenie szatana".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CAPITOL: „Wielki czarodziej" (film sowiecki).

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Osaczona" i atrakcje cyrkowe.
COLOSSEUM (Małe): „Wielkie wydarzenie".
CORSO: „Ostatni posterunek" i rewja.
CZARY: „Człowiek i wilk".
ELITE: „Rapsodja Bałtyku" i „W lasku wiedeńskim".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Mazur" film niemiecki z Polą Negri.

FAMA: „Marja Baszkircew".
FLORIDA: „Pat i Patachon" i „8 godz. dr. Morgana".
FORUM: „Piekło i Pechowcy".
HOLLYWOOD: „Pod palącem niebem Argentyny".

HELJOS: „Mała mateczka" z Fr. Gaal.
ITALJA: „Becky Sharp".
KOMETA: „Ostatnia serenada" i rewja.

LOS: „Kwiaciarka z Prateru".
MASKA: „Uwielbiana" i „Melodje cygańskie".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".

MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".

MUCHA: „Sing-Sing".
NOWA TOMBOLA: „Sonata" i „Noce wiedeńskie".
OKO PRASKIE: „Noc weselna" i „Urojony świat".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Oczy czarne" i „To lubią mężczyźni".
POPULARNY: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
PROMIEŃ: „Pozwól się kochać" i „Mały pułkownik".
PRAGA: „Anna Karenina" i rewja.
RAJ: „Królowa Krystyna".
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wacuś" z Dymszą.
ROMA: „Chopin — piewca wolności" (film niemiecki).
ROXY: „Chińskie morza".
SFINKS: „Dawid Cooperfield" i rewja.
STYLOWY: „W cieniu gilotyny".
SOKÓŁ: „Karjera" z Martą Eggerth i „Amerykański Jazz".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Piekło".
UCIECHA: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Walczę o życie" i rewja.

Kronika Krakowska

Towarzysze bezrobotni!

W poniedziałek, 16 marca 1936 r., o godz. 3 po poł. odbędzie się w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16

Zgromadzenie bezrobotnych

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z akcji o pomoc doraźną dla bezrobotnych.
2) Sprawa uruchomienia robót. Przemawiać będą przedstawiciele Rady Związków Zawodowych i delegaci.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE.

Życie robotnicze

OKR. KOMITET ROB. P. P. S. KRAKÓW — MIASTO

odbędzie posiedzenie we wtorek dn. 17 marca b. r. o godz. 6.30 w. w lokalu sekretarjatu (Al. Krasińskiego 16).

Z miasta

„MUZYKA ŻYWA A MECHANICZNA ORAZ JEJ STOSUNEK DO ŻYCIA MUZYCZNEGO I JEJ ROZWOJU".

Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. prof. Stanisław Bursa w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, I p. — dnia 17 marca b. r. o godz. 7.45 wieczór. Członków związkowych i gości uprasza się o punktualne przybycie.

CENY TARGOWE NABIAŁU JARZYN I DROBIU.

Mleko niezbier. 0.18—0.20 zł., Śmietana 1.— 1.20 zł. Śmietanka 0.50 — 0.60 zł. Ser zwycz. 0.60 — 0.80 zł. Masło deser. I i II gatunku 3.— — 3.40 zł. Masło zwycz. 2.70 — 2.90 zł. Jaja świeże sztuka 0.06 — 0.07 zł. Buraki ćwikl. 0.08 zł. Cebula 0.40— 0.45 zł. Marchew 0.08 — 0.019 zł. Pietruszka 0.15 — 0.20 zł. Seler 0.14 — 0.15 zł. Ziemniaki 0.07 — 0.08 zł. Jabłka komp. 0.40 — 0.60 zł. Jabłka deser. 0.90 — 1.20 zł. Gęś żywa 3.50 — 6.00 zł. Gęś bita 3.— — 5.50 zł. Indyk i indyczka 6.— — 12.00 zł. Kaczka żywa 3.50 — 4.— zł. Kaczka bita 3.— — 3.50 zł. Kura żywa 2.50 — 5.00 zł.

Historje dnia

KTO ZGUBIŁ KLUCZE? Znalezione dnia 11 b. m: na jezdni ulicy Juljusza Lea, przed parkiem krakowskim: 2 klucze wertheimowskie od bram, 1 klucz od zatrzasku marki „Damm" i klucz od kłódki z prasowanej blachy, złożono w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój Nr. 11, gdzie można je, po rozpoznaniu, odebrać w godzinach urzędowych.

Repertuar

ISA KREMER, słynna międzynarodowa pieśniarka, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem piosenek we środę 18 b. m., w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 80 — 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie piękna rewja „Opera w kratkę".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Piekło".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
KAPITOL: „Szturmowa brygada Zacharowa".
PROMIEŃ: „Amfitrion".
STELLA: „W sidłach bandytów" i „Manewry miłosne".
SZTUKA: „Peter Hobertson".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".
WANDA: „Zaczęło się od pocałunku".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 16 do piątku 20 marca 1936 roku „Melodje cygańskie".

Dyżury lekarzy

Dnia 16 marca noc:

1. Dr. Abend Józef Rynek podg. 11, tel. 126-37.
2. Dr. Deoning Tadeusz Arjańska 9.
3. Dr. Drochocki Zenon Dunajewskiego 3, tel. 183-80.
4. Dr. Silberberg Leon Starowiślna 49. tel. 117-99.

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 16 marca 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Lekcja niemieckiego. 16.15 Piosenki. 16.45 „Futro". 17.00 „Świat w lusterku". 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwartet op. 65 na instrumenty dęte. 17.50 „Nowiny o wodzie". 18.00 Recit. fortepianowy. 18.30 „Skrzynka dla dzieci". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 „Kto właściwie wynalazł druk: 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.05 Płyty. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Wiązanka melodyj filmowych i rewjowych. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Płyty.

WTOREK, 17. marca

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 1.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. — 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty. 15.15 Wiadom. o eks. polskim. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Płyty. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Piękno polskiego krajobrazu". 17.15 „Krajobrazy w muzyce". 17.50 „Encyklopedja mówiona". 18.00 Koncert. 18.30 „Ekscelencja literat". 18.50 „Psychologiczne podstawy tresury psa służbowego". — 19.00 Zbiorowa audycja żołnierska. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Humor Leona Slezaka". 20.10 „Czar munduru". 22.15 Wiadom. sportowe. 22.30 Koncert. 23.05 Płyty.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 16 marca.

„Kiedy ranne wstają zorze". 6.34. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Odczytanie programu. 7.55 Parę informacyj. 8. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12. Hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 „O najpilniejszych potrzebach i bolączkach wsi" — pogadanka. 12.25 Koncert zespołu P. Rynasa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20. Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa z płyt. 16. Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Piosenki w wykonaniu Zofji Terne. 16.40 „Futro", skecz w/g Katajewa, w przekł. Józefa Brodzkiego. 17. „Świat w lusterku" — o zakładzie dla dzieci gruźliczych w Zakopanem" — pogadanka. 17.15 Iwan Wasilenko: Kwartet op. 65 na instrumenty dęte (na tematy turmeńskie). 17.50 „Nowiny o wodzie" — pogadanka. 18. Recital fortepianowy L. Robowskiej. 18.50 „Bajka o Śniegoniu - Białoniu" J. Mirskiego (audycja dla dzieci). 18.40. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Zapowiedź programu. 18.55 Aktualna pogodanka gospodarcza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35. Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20. „Generalna próba" — słuchowisko strzeleckie. 20.25 Koncert reprezentacyjnej orkiestry i zespołu wokalnego KPW. 21.30. Wieczór literacki: „Znaczenie Kasprowicza". 23. Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Olimpjada berlińska
w świetle ostatnich wypadków politycznych!

Kilka miesięcy temu baron Baillet - Latour, prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Francuz z krwi i kości, konferował z kanclerzem „Trzeciej" Rzeszy na temat Olimpjady. W konsekwencji tej zażyłej rozmowy p. Latour wydał do sportowców mieszczańskich orędzie, którego treść i ujęcie zdradzały silne pokrewieństwo duchowe pomiędzy autorem a „Fuehrerem". Obaj ci panowie spotkali się na wspólnej platformie „twórczego" faszyzmu. Dał temu wyraz sekretarz niemieckiego komitetu olimpijskiego, p. Karol Diem, który w czasie przemówienia we Frankfurcie nad Menem, między innemi powiedział, że igrzyska olimpijskie w Berlinie wtedy spełnią swoje zadanie, jeśli się uda w ten sposób pokierować wszystkiemi imprezami świątecznemi z okazji tych igrzysk przeprowadzanemi, aby duch narodowo - „socjalistycznych" Niemiec wyraźnie z nich przebijał. Sam Hitler bowiem stworzył duchowe podwaliny dla tej Olimpjady. Miały się one później dopiero bliżej objawić.

Tylko naiwni lub ślepi nie widzą do czego zmierza Hitler. Wierzą w „pokojowe" intencje propagandy olimpijskiej. Jeszcze nie wiemy, co powie dzisiejsza Francja. Ale w Ameryce uniwersytety, które posiadają wybitnych sportowców, uchwaliły nie obsyłać Olimpjady. Robotniczy sport amerykański ogłosił płomienną odezwę przeciwko tej Olimpjadzie. Wezwał obóz socjalistyczny i demokratyczny do zbojkotowania hitlerowskich imprez sportowych. W Szwecji odbyła się niedawno manifestacja z okazji skazania marynarza szwedzkiego, Jansona, przez sąd niemiecki na więzienie za to, że wręczył robotnikowi niemieckiemu dziennik, nie mający debitu w Niemczech. Domagano się tam powstrzymania się Szwecji od udziału w Olimpjadzie berlińskiej. W Anglji ukazał się w czasopiśmie „Times" list otwarty, w którym autor odsłania prawdziwe kulisy hitlerowskiej Olimpjady. Okazuje się, że Hitler urządza wielkie igrzyska olimpijskie nie dla wyzyskania propagandy szlachetnej idei zawodów sportowych, ale dla zmilitaryzowania młodzieży niemieckiej. Klasycznym przykładem tego to ostatnie posunięcie apostoła i kandydata do nagrody pokojowej Nobla... Nie oglądając się na to, co powie Liga Narodów, Hitler zajął strefę nadreńską. Postawił Europę wobec faktu dokonanego. Teraz proponuje układy pokojowe... Kpi sobie z całego świata. Targa na strzępy papierowe zobowiązania międzynarodowe, i... głosi, że Olimpjada berlińska ma zademonstrować jego pokojową politykę. Rozdaje w Garmisch-Partenkirchen, przewodniki Baedeckera, które zaliczają do Niemiec Alzację, Lotaryngję, obszar Gdańska i część Polski z Poznaniem i Toruniem... Tak demonstrował politykę „pokojową" podczas zimowej Olimpjady!

I, co zrobi teraz pan baron Baillet - Latour? Czy wyda jeszcze jedno orędzie olimpijskie do sportowców całego świata, w którem zapewniać będzie o najczystszych pacyfistycznych intencjach Hitlera? W którem dowodzić będzie, że wkroczenie wojska niemieckiego do Nadrenji ma charakter „pokojowego" likwidowania międzynarodowych konfliktów. Jeśli p. Latour naprawdę docenia moralne wartości igrzysk olimpijskich, to powinien, albo domagać się odroczenia Olimpjady, względnie odbycia jej w innem państwie, albo całkiem poprostu złożyć godność przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Ostatnie bowiem „wyczyny" olimpijskie Hitlera przygotowują zupełnie wyraźnie wojnę europejską. I to właśnie jakby na ironję w okresie mających się niebawem odbyć igrzysk olimpijskich. Kto śmie dzisiaj się łudzić co do istotnych celów i perspektyw Hitlera? Jeszcze jest czas. Jeszcze świat może godnie odpowiedzieć na prowokacje. Właściwym, moralnym policzkiem i satysfakcją dla obrażonej idei sportowej byłoby odwołanie Olimpjady berlińskiej. Nie przesądzając innych, taka moralna „sankcja" byłaby najlepszą reakcją na wojenne „wyczyny" olimpijskie dyktatora hitlerowskiego. A, jeśli tego nie chce się zrobić, to należy ogłosić zdecydowany bojkot Olimpjady berlińskiej. Widzimy, że w ostatnich dniach kulturalna Europa zadała „autorytetowi" Hitlera potężny cios moralny. Uniwersytety angielskie odmówiły udziału w uroczystościach związanych z 550 rocznicą Uniwersytetu w Heidelbergu. To samo powinny zrobić państwa odnośnie igrzysk sportowych.

A Polska? Nietylko względy oszczędnościowe za tem przemawiają. Wyprawa nasza do Garmisch - Partenkirchen skończyła się kompromitacją sportową, nie pozostającą w żadnym stosunku do poważnych wkładów finansowych. Wyrzucono pieniądze w błoto razistyczne. Sportowo nie lepiej zakończy się „wycieczka" letnia. Za pozostaniem w domu przemawiają inne także względy. Oprócz ogólno - politycznych, na wstępie wymienionych, nie bez znaczenia są fakty zbrodniczej, wywrotowej akcji hitlerowskiej na Górnym Śląsku, germanizacja Polaków, szykany obywateli polskich w Niemczech, mowa Schachta, przewodniki Baedeckera. Nawoływano niedawno do utworzenia w Polsce „olimpijskiego frontu". Nie mamy żadnego interesu uczestniczyć w igrzyskach, którym przyświeca duch wojny, duch zmilitaryzowania młodzieży niemieckiej, duch niszczenia najgłębszych wartości ludzkich i cywilizacyjnych. Polska powinna zrezygnować z wysłania zawodników.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski powinien wyciągnąć konsekwencje z ostatnich wydarzeń światowych. Pamiętamy, jak to w roku 1924 ten sam Komitet nie dopuścił demokratycznych Niemiec do igrzysk olimpijskich, które odbyły się w Paryżu. Dzisiaj patronuje on imperjalistycznym tendencjom sportowym. Miłośnicy pokoju, harmonijnego współżycia narodów mają prawo wysunąć hasło: „Twórzmy jednolity front antyolimpijski". Brońmy ludzkość przed zagładą świata, przed nową rzezią, którą przygotowują hitlerowskie Niemcy. Olimpjada berlińska nie może się odbyć. Kulturalna Europa musi ją demonstracyjnie zbojkotować. Wołamy o sankcje moralne przeciwko „zamachowi stanu" Hitlera. Nie obsyłać berlińskiej Olimpjady! Oto odpowiedź sportowców na zakusy zaborcze „Trzeciej" Rzeszy!

M. STATTER.

WARSZ. ROBOTN. SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY
organizuje
w dniu 22 b. m. (niedziela) o godz. 10,30 rano w sali teatru „ATENEUM"

Akademję Sportową

pod hasłem:

„Robotnik musi być silnym"

Przemawiać będą tow. tow.: Pużak, Kłuszyńska, Michałowicz.
Pozatem w akademji biorą udział: orkiestra Zw. Zaw. Elektrowni pod dyrekcją tow. Turczyńskiego, oraz zespoły gimnastyczno-sportowe robotniczych klubów sportowych: Skra, Elektryczność, Start i Rob. Ośrodka W. F.

Niedziela na boiskach

SKRA — MARYMONT 2:1 (2:1).
W niedzielę na boisku Skry odbył się mecz piłkarski między Skrą a Marymontem, który zakończył się wynikiem 2:1 dla Skry. Gra obustronnie dość słaba, co można usprawiedliwić ciężkim terenem i padającym przez cały czas meczu śniegiem. Bramki dla zwycięzców strzelili Smosarski II i Burzyński (z karnego), dla Marymontu Burzyński. Sędziował tow. Draganiak.

CZARNI — P. Z. L. 0:3 (0:1).
W sobotę na boisku Skry odbył się mecz piłkarski między Czarnymi a bardzo silną drużyną P.Z.L., zakończony porażką zespołu robotniczego w stosunku 3:0.

Terminarz mistrzostw piłkarskich R.P.A.

Sezon piłkarski zbliża się. Boje, staczane na boiskach w rundzie jesiennej, nie zostały ukończone. Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia się rundy wiosennej. Kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza RPA? — to pytanie, które pasjonuje entuzjastów robotniczego piłkarstwa. Odpowiedź na nie otrzymamy za kilka miesięcy.

Zarząd RPA ustalił już terminarz rozgrywek jesiennych, który niżej podajemy.

4.4 Sarmata — Gwiazda.
5.4 Marymont — Czarni. Znicz — TUR. Wisła. Skra — Drukarz.
14.4 Czarni — Gwiazda.
18.4 Gwiazda — Skra.
19.4 Drukarz—Czarni. Marymont. — Znicz. TUR. Wisła — Sarmata.
26.4 Drukarz — Marymont. Skra— TUR. Wisła. Sarmata — Znicz.
2.5 Gwiazda — Drukarz.
3.5 Znicz — Czarni. TUR. Wisła— Marymont. Skra — Sarmata.
9.5 Czarni — Sarmata.
10.5 Drukarz—TUR. Wisła. Marymont — Gwiazda. Skra — Znicz.
16.5 Gwiazda — TUR Wisła. Czarni — Skra.
17.5 Sarmata — Marymont. Drukarz — Znicz.
24.5 Marymont — Skra. Znicz — Gwiazda. Sarmata — Drukarz. TUR. Wisła — Czarni.

Zakładajmy
Sekcje gier sportowych!

Pod hasłem masowego tworzenia i organizowania sekcyj gier ruchowych i sportowych rozpoczynamy pracę w nadchodzącym sezonie letnim.

W każdym klubie sportowym, a przedewszystkiem tam, gdzie klubu jeszcze niema, muszą powstać placówki tego pięknego sportu.

Ale żeby stworzyć sekcje gier sportowych, trzeba wiedzieć w jaki sposób to robić należy, a nauczyć się tego możemy na ogólnokrajowych kursach przodowników i organizatorów gier sportowych, organizowanych przez I-szy Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Dlatego też jaknajliczniej musimy się na nie zapisywać.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat I.R.O.W.F. Adres: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Z życia klubów robotniczych

R. K. S. „CZERWONI" — LEGJONOWO.

Zarząd R. K. S. „Czerwoni" przy opracowywaniu planu prac na rok 1935 miał na uwadze obok wyczynów sportowych — wychowanie w duchu robotniczym. I tak: obesłaliśmy przedewszystkiem imprezy o szerszym zakresie jak zloty i ogólnokrajowe zawody o mistrzostwa robotnicze, urządziliśmy na miejscowym terenie Dzień propagandy sportu robotniczego. Wpajamy zasady, by na wszelkich zawodach, zawodnicy nie byli brutalni i możemy się poszczycić, że żadnej kary ani też nagany na zawodników nam nie nałożono.

Uzyskujemy szereg dobrych wyników:

W biegach wyróżniają się tow. tow. Lisowski, Domański, Gronkowski.

Z Sekcji piłkarskiej przechodzimy z kl. C do kl. B, zaś w kl. B w jesiennych rozgrywkach osiągamy dobre wyniki. (Stosunek br. 21:5). Ani jednego meczu nie przegraliśmy, jedynie ze względów od nas niezależnych doszło do tego, że dwa mecze z pięknemi wynikami (2:1 i 8:1) zweryfikowano, przyznając valkovery.

Nieźle zapowiada się sekcja bokserska, która pierwszy swój mecz wygrała 8:4.

Największe trudności przedstawia brak odpowiedniego boiska, no i brak środków finansowych, ponieważ większość członków to bezrobotni.

Na zlocie O. M. T. U. R. w Brwinowie w biegu na przełaj zajęliśmy pierwsze miejsce w turnieju błyskawicznym zajęliśmy również pierwsze miejsce, bijąc w finale R. K. S. „Znicz".

W dniu Młodzieży Robotniczej zdobyliśmy puchar ufundowany przez O. M. T. U. R., zajmując II miejsce za „Skrą" w biegu drużynowym. Urządzony w październiku r. z. dzień Sportu Robotniczego w Legjonowie wypadł wspaniale, jedynie pogoda nie dopisała, psując efekty naszej pracy.

Na odbytem Walnem Zebraniu w dniu 2.II 1936 r. wybrano Zarząd w osobach:

Przewodniczący tow. Maj Stanisław. Wice-przewodniczący tow. Wieczorek Ludwik. Sekretarz tow. Cira Mieczysław. Skarbnik tow. Maj Ryszard.

Tyle na początek. O pracy dalszej niech mówią za nas nasze wyniki.

R. K. S. „T.U.R. — NAPRZÓD" W SOCHACZEWIE.

W roku 1930 przy Sochaczewskim Oddziale Tow. Uniwersytetu Robotniczego powstała sekcja piłki nożnej, początkowo nie zarejestrowana w podokręgu. Klub rozpoczął ożywioną działalnść, lecz ciągły brak środków na najprymitywniejsze potrzeby niweczył najlepsze zamiary. Kilku, którzy nie zrażali się niepowodzeniem nie ustawali w pracy, to też w krótkim stosunkowo czasie udało się scementować grupę towarzyszy. Młodzież Sochaczewa już nie nęciły darmowe i eleganckie kostjumy dawane w mieszczańskich klubach, lecz ze swoich groszowych członkowskich składek i ofiarności niektórych towarzyszy stopniowo zakupowali sprzęt sportowy.

Nie ulega wątpliwości, że wybudowanie boiska przez powiat na terenie miasta ułatwiło nam możność odbywania treningów i meczów, a co się z tem wiąże postawienie pracy na pewnym poziomie.

Po zarejestrowaniu się w podokręgu R. P. A. sprawa posunęła znacznie naprzód. Wskazówki i instrukcje fachowe przesyłane przez Okręg w okólnikach, przyczyniły się do usystematyzowania pracy. Klub poczuł się, ża należy do wielkiej rodziny, że nie jest osamotniony w swej pracy, wyjazdy zaś na zloty: do Łowicza, Błonia i Warszawy, pogłębiły jeszcze bardziej to przekonanie.

Dzisiaj T. U. R. „Naprzód" szczyci się swoją żywotnością, gdyż wytrzymał próbę rozsadzenia go i jest jedynym istniejącym klubem sportowym na naszym terenie.

Członkowie klubu, to młodzież robotnicza, która tylko 3—4 miesięcy w roku ma pracę, pomimo tego, ta młodzież ostatniemi swojemi groszami ratuje swoją organizację.

Nie zaniedbuje się także i pracy kulturalno - oświatowej, dzięki wydawnictwu Głównego Zarządu T.U.R. Odbyło się 18 odczytów, pozatem podokręg przysłał prelegenta, który wygłosił referat o znaczeniu sportu robotniczego. Klub posiada własną bibljotekę, a niezależnie od tego, dzięki ofiarności Głównego Zarządu T. U. R. prenumerujemy bibljotekę wędrowną. Zarząd miejscowego oddziału, każdemu członkowi regularnie wpłacającemu składki miesięczne, daje bezpłatnie co tydzień tygodnik „Tydzień Robotnika".

Klub prócz wyjazdów na mecze w sezonie letnim, bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach robotniczych. Obecnie zarząd Oddziału, który już cztery lata jest wybierany w tym samym składzie, zdecydował zorganizować sekcję gimnastyczno - bokserską, a to dzięki poparciu W. R. S. K. O., który przez przysyłanie instruktora tow. Boskiego na bardzo dogodnych warunkach, daje możność naszej robotniczej organizacji uprawiać i tę dziedzinę sportu.

Niedawno, odbyło się walne zebranie członków klubu, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowo-organizacyjnie. Przychód ze składek członkowskich i imprez wynosił 605, rozchód 685. Oddział ma poważny deficyt, jak na nasze stosunki, jednakże to nas nie zraża i pracujemy wytrwale nadal.

Członek Klubu.

Program wyszkoleniowy W.R.S.K.O.

W. R. S. K. O. opracował szczegółowy program pracy w sezonie letnim. Program ten w całości podajemy.

1.III — 1.IV. Propaganda w klubach sekcyj gimnastycznych, lekkoatletycznych, gier sportowych, żeńskich, młodzików i turystyczno-kolarskich.

1.IV — 15.IV. Propagandowo-przygotowawcze biegi na przełaj w różnych punktach Warszawy i prowincji, jak w Warszawie: Marymont — Brudno, Wola, Powązki i t. d. Prowincja: Żyrardów, Brwinów, Pruszków, Sochaczew, Falenica, Legjonowo i t. d. Biegi na prowincji mogą być przeprowadzone w dniach nieświątecznych. W biegach biorą udział lekkoatleci, piłkarze, bokserzy i inni.

15.IV — 30.IV. Zbiorowe treningi dwa dni w tygodniu na boisku Skry dla klubów warszawskich dla lekkiej atletyki i dwa dni dla gier sportowych np. wtorki i czwartki — gry sportowe, środy i piątki — lekka atletyka. WRSKO. przydziela instruktora, sprzęt i wynajmuje boisko. Kontrolę nad sprawnością ćwiczeń sprawują członkowie zarządu danych wydziałów. WRSKO. ustala pewne świadczenia klubów na ten cel.

Prowincja: objazdy raz na tydzień do poszczególnych ośrodków prowincjonalnych instruktora W. R. S. K. O. Cel: prowadzenie ćwiczeń, gier, l.-a., boks i pomoc w pracy organizacyjno - sportowej.

1.IV — 30.V. Przygotowawcze ćwiczenia wzorca gimnastycznego ROS. na terenie wszystkich ośrodków treningowych do masowej lekcji gimnastyki w dniu propagandy sportu robotniczego.

19.IV. Okręgowy drużynowy i indywidualny bieg naprzełaj o mistrzostwo WRSKO. Miejsce biegu: Marymont, Brudno lub Mokotów. W biegu tym winna być licznie reprezentowana prowincja. Zawodników należy podzielić na grupy: piłkarze, bokserzy, starszych ponad lat 30 i t. d.

1.V. Zawody propagandowe we wszystkich ośrodkach, przed południem udział klubów w pochodach.

31.V — 1.V. Dzień sportu robotniczego w Pruszkowie (propagandowy pod hasłem: młodzież robotnicza do klubów robotniczych). W programie propagandowe zawody we wszystkich gałęziach sportu, pokaz gimnastyki zbiorowej, defilada przed władzami ZRSS. Na zawody zjeżdżają kluby prowincjonalne.

15.IV — 30.VI. Wydział gier sportowych przeprowadza mistrzostwa WRSKO. w grach sportowych, przytem rozgrywki muszą być tak zorganizowane, by brały w nich udział kluby prowincjonalne.

28 i 29.VI. Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne.

Wszystkie imprezy klubów robotniczych winne odbywać się pod pewnemi hasłami, jak: werbunku, masowości, walki z pseudo - amatorskim sportem burżuazyjnym i t. d.

Do wszystkich imprez organizowanych przez kluby robotnicze, mogą być dopuszczeni tylko ci członkowie, którzy posiadają legitymacje ZRSS., to samo dotyczy również i tych, którzy uczęszczają na treningi, a do zawodów nie startują. Prawo kontroli legitymacyj przed każdemi zawodami i na treningach mają członkowie zarządu WRSKO.

Skra — Fort Bema 10:6

W sobotę, dnia 14 b. m., w lokalu Skry odbył się mecz bokserski między Skrą a kombinowanym zespołem Fortu Bema, który zakończył się pięknym sukcesem Skry w stosunku 10 : 6.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

waga papierowa: Brzęczek (S) został pokonany przez Patorę spowodu nadwagi. Poza konkursem walka zakończyła się remisowo;

musza: Strychalski (S) pokonał Sieradzana na punkty;

I piórkowa: Wódkowski (S) zremisował z Grochowskim;

II piórkowa: Głowacki II (S) wygrywa walkowerem z Tyrałą spowodu niedopuszczenia Tyrały przez lekarza do walki;

I lekka: Stecki (S) zremisował z Jędrzejewskim;

II lekka: Danielak (S) przegrał przez K. O. techniczne z Knigą I.

półśrednia: Głowacki I (S) wygrywa wysoko na punkty z Gutkowskim;

średnia: Kołacz (S) wygrywa na punkty z Sochackim.

Komunikat

Zawiadamia się, że przy I-szym Robotniczym Ośrodku Wych. Fizycznego—Czerwonego Krzyża 20 (Ateneum) zawiązał się klub bokserski „Start"; treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy, piątki od godz. 18 — 20.

Zapisy i informacyj udziela I-szy Rob. Ośr. Wych. Fizycznego.

I. R. O. W. F.

Z życia W.R.S.K.O.

ZEBRANIE SANITARJUSZY.

W czwartek dnia 19 b. m. w lokalu RKS „Skra" o godz. 19.30 odbędzie się zebranie sanitarjuszy W. R. S. K. O. Stawiennictwo obowiązkowe.

NOWI MISTRZOWIE CIĘŻKO-ATLETYCZNI.

Wydział C.-A. ogłosił wyniki mistrzostw indywidualnych w zapaśnictwie.

W poszczególnych wagach mistrzostwa zdobyli: w koguciej Federowicz (Elektryczność), w piórkowej Szlenkier (Skra), w lekkiej Matliński (Skra), średnia — Piaskowski (Elektryczność).

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka